Nro 477.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Wtorek dnia 12 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józef HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji. Z powodu rozgłoszonéj wieści, jakoby w wojsku narodowém zjawić się miały zaraźliwe słabości, JJPP. Doktorowie medycyny Wojde i Malcz, członkowie rady ogólnéj lekarskiéj, powodowani własną chęcią i zgodną z swojém powołaniem o dobro powszechne gorliwością, udali się do miejsca, gdzie obecnie wojsko narodowe obozuje, zkąd wróciwszy następujący zdali rapport, który kommissja spraw wewnętrznych i policji do wiadomości publicznéj podaje: « W skutek wezwania wysokiéj kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 8 b. m. Nro 3030 z dyrekcji policji, niżéj podpisani udali się natychmiast do głównéj kwatery wojska narodowego przez Miłosnę, Mińsk, Siennicę do Wielgolasu. Już po drodze staraliśmy się przejeżdżających lekarzy wybadywać o stanie zdrowia wojska w ogólności, w szczególności o panujących w nim z pierwszeństwa chorobach. Przyjechawszy na miejsce widzieliśmy się z naczelnym wodzem i ze wszystkiemi lekarzami podówczas obecnemi; wszyscy wraz z naczelnym lekarzem wojska, zapewnili nas o jak najlepszym stanie zdrowia naszych wojowników, zdumiewając się nad uczynioną uwagą zaraźliwéj jakiejkolwiek choroby pomiędzy żołnierzami. Pogłoska zaś, która się w Warszawie rozszerzyła o cholerze w wojsku, ztąd może powstała, że się ma znajdować, podług przejętych listów, w Brześciu Litewskim, który ma być opasany kordonem zdrowia, wszakże i ta wiadomość potrzebuje do zupełnéj pewności potwierdzenia dokładniejszego. — Dan w Warszawie dnia 9 kwietnia 1831 r. — Członkowie rady ogólnéj lekarskiéj, (podpisano) *Wojde — Malcz.* » Minister prezydujący (podpisano) *Niemojowski.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Węgrów szturmem wzięty przez oddział naszych, pod wodzą jenerała Andrychiewicza: w tym punkcie wzięto 400 niewolników. Pułk 20 piechoty odznaczył się: dwa dni trzymał stanowisko przeciwko 3 pułkom piechoty nieprzyjacielskiéj i 8 działom.

Siedlce wzięli nasi z bagnetem w ręku, obszedłszy to miasto: Z największą niecierpliwością oczekujemy szczegółowych rapportów.

W Siedlcach znaleziono 12000 chorych, znaczne magazyny. Gubernator moskiewski, tamtego placu, poddał się z całą załogą.

Pod Siedlcami nieprzyjaciel daleko liczniejszy mocne i korzystne zajmował stanowisko. Dwakroć z naszéj strony nacierano bezskutecznie; za trzecim razem dowodzący jenerał Prądzyński i jenerał Romarino, zsiedli z konia, i z bagnetem w ręku poprowadzili waleczne szeregi. Nic się natarczywemu napadowi nie oparło; przeciwnicy pierzchnęli zostawiwszy broń, armaty i kilka tysięcy niewolnika.

Wczoraj na całéj linji miały zajść ważne poruszenia.

Chłopicki ma się lepiéj; mówią, że pisze w ciągu słabości pamiętniki wojenne o bitwach, począwszy od wkroczenia Moskali na ziemię naszą, aż do batalji 25 lutego pod Grochowem.

Mówią, że jenerał Szembek z oddziałem korpusu Dwernickiego wkroczył na Wołyń.

Waleczny jenerał Umiński ściera się już z gwardjami.

W papierach pochwyconych kurjerowi Dybicza, uskarża się ten ostatni, przed cesarzem, że cały korpus gwardji zupełnie jest zdemoralizowany i w żaden sposób bić się niechce. Doniesienie to powzięliśmy od jednego z officerów, który bliskim jest źródła wiadomości.

Rozeszła się wieść wczoraj, że wzięto do niewoli, syna naturalnego xięcia Konstantego, rotmistrza w pułku gwardji kirassjerów.

Pod Siedlcami wojska nasze rozbiły resztki korpusu Rosena, Pahlena II i Sieversa, świéżo z Brześcia przybyłe.

W Białymstoku leży 5000 chorych żołnierzy ross.

Pewien obywatel miasta Poznania, rodowity Niemiec, przysłał dla żołnierza polskiego z 4go pułku p. l., żonatego i mającego dzieci, który się szczególniéj w bitwach pod Pragą odznaczył, zł. 200, nadto pierścień złoty z orłem białym i stosownym do okoliczności patrjotycznym napisem. — Inny obywatel W. X. Poznańskiego, Polak, dla 4 rannych karabinierów, (z dawnego oddziału żandarmów) którzy w obronie ojczyzny i swobód narodowych szlachetnym uniesieni zapałem, walecznie gromiąc nieprzyjaciela ozdobnemi okryli się bliznami, przysłał zł. 600.

W dniu 31 marca, r. b. w okolicy Dembego Wielkiego, gdy kawalerja nieprzyjacielska napadła na oddział wojska naszego w nierównie przemagającéj sile, ochotnik nazwiskiem Piotr Markowski żołnierz z pułku 9 piechoty, odcięty od oddziału i napadnięty przez 5 huzarów z lancami, tak przytomnie i odważnie bronił się kosą, że trzech napasników ubił, zaś pozostałych dwóch zmusił do ucieczki. Mężny ten żołnierz przedstawiony został do nagrody.

Do Berlina przybyło 23 lekarzy francuzkich wysłanych z Paryża przez komitet polski; wkrótce ich oglądać będziemy w Warszawie.

Do głównéj kwatery rossyjskiéj przybył świéżo jenerał austrjacki xiąże Alojzy Lichtenstein, oraz baron Lebzeltern pułkownik austrjacki.

W artykule Brunona hr. Kicińskiego, w wczorajszym Nrze Kur. Pol. umieszczonym, wzmiankowano na samym wstępie: że zagraniczne pisma przedrukowały artykuł o wolności druku z Warszawskiéj Gazety Niemieckiéj; ta gazeta zaś pod moją i wspólną P. Elkany redakcją wychodząca, wcale inny co Pruska *Staatszeitung* umieściła artykuł, to jest taki, jaki był w Merkurym. Ponieważ w nim wszelkie krzywdy przez Rossją naszemu krajowi wyrządzone, w umiarkowanym tonie były wystawione, osądziłem więc za stosowne ten artykuł bardziéj upowszechnić, przekładając go na język niemiecki. Lecz Pruska naszéj sprawie nieprzyjazna Staatszeitung, na któréj kolumnach tylko petersburgskie fabrykata doznają wiernego przyjęcia, tak skróciła tłómaczoną przezemnie dla niemieckiéj tutejszéj gazety rozprawę hr. Kicińskiego (najważniejsze wypuszczając szczegóły), że czytelnik nieznający obu gazet, łatwo z Berlińskiéj gazety wyciągnie wniosek, że Polska przed rewolucją była prawdziwą utopją. Powszechnéj więc sprawie i sobie samemu winienem niniejsze sprostowanie, ażeby publiczność wbłąd nie była wprowadzoną. — A. *Wolff.*

Izby sejmowe, prowadziły daléj dnia wczorajszego dyskussje o prawie względem ulepszenia bytu włościan. Przeszły przez rozprawy artykuły 4, 5 i 6. Umieszczamy nowo ułożoną redakcją artykułu 3go, który o ledwo nie stał się powodem cofnięcia całego projektu. Wyrażenie się że rząd obmyśli środki zarobkowania i t. d. jest dwuznaczne. Jestże to bezwarunkowem zniesieniem pańszczyzny: maż to znaczyć, że kiedy wieśniak nie będzie mógł gotowizną czynszu zapłacić, rząd musi wystarać mu się o robotę, ażeby zarobiony pracą osobistą grosz, oddał w opłacie czynszu?.... Prawa jaśniéj pisane być powinny. Pomówiemy jeszcze późniéj o tém szczególniejszém rozporządzeniu.—Artykuł 3ci: „Z gruntów tak urządzonych i prawem niniejszem na własność włościanom oddanych, wyrachowany ma być czysty dochód, podług zasad ustanowionemi być mających, w duchu polepszenia bytu włościan i raczéj ustalenia, a nie zwiększenia dotychczasowéj intraty.

Rząd obmyśli środki zarobkowania dla tych włościan, którzy nie będąc w stanie zaspokojenia należytości pieniędzmi, domagać się będą zastąpienia jéj robocizną. Nakazaną także zostaje rewizja czynszów dawniéj ustanowionych, a gdzieby się okazało przeciążenie w stosunku teraźniejszych zasad, tam czynsze te ulegać mają zmniejszeniu.“

— Dla człowieka miłującego wolność myśli i druku przyjemném jest zjawiskiem, iż dzienniki nasze, zaczynają się więcéj jak kiedykolwiek, zajmować obradami ciała prawodawczego, i zdania swoje względem jego decyzji objawiać; lecz sądząc po większéj części dotychczas ogłoszonych artykułów, życzyćby należało, aby autorowie, lepiéj się z prawodawstwem naszém, i z ogólnemi zasadami politycznemi obeznali. Na poparcie zdania mego przytoczę opinje dzienników, które już tylekrotnie o wyborach dwóch ministrów, na członków izby poselskiéj mówiły, z których jeden za nieważny, a drugi za ważny uznany został. Gdyby autorowie, byli artykuły 101 i 63 konstytucji na rozwagę wzięli, byliby się przekonali, że członki rady stanu

mogą być posłami: a że ministrowie są członkami rady stanu zatem też mogą być posłami. Jeżeli uchwały sejmowe, które uznały: że co w konstytucji nie jest zmienione, lub wykreślone, ma moc obowięzującą, są dotychczas prawem, tylko przyjaciele anarchii mogliby pragnąć, aby przed uchyleniem powyżéj cytowanych artykułów, izby sejmowe przeciwne wydawały decyzje. We wszystkich narodach konstytucjinie rządzonych, ministrowie są członkami jednéj lub drugiéj izby, i najnowsze nawet konstytucje, które sobie same ludy nadały, nie wyłączyły ich od tego zaszczytu. Jeżeli minister wyżéj ceni urząd od nominacji zawisły, niż wybór swych spółobywateli, niegodzien jest ich zaufania: lecz gdy kto z tem przedsięwzięciem przyjął urząd, że gdyby od niego wymagano tego, czegoby jako reprezentant uczynić niemógł, wolałby raczéj urząd ministra, niż mandat swych spółobywateli porzucić; czyliżby taki minister, uczyniwszy ofiarę z urzędu, miał jeszcze być pozbawiony, i zaszczytu służenia krajowi swemu jako poseł? Gdyby tak było, rządy musiałyby szukać swych ministrów, tylko pomiędzy samolubami, interes publiczny, widokom prywatnym poświęcającymi. Jeżeli taki jest stosunek ministra do izb sejmowych, w krajach gdzie władza królewska jest w używaniu wszystkich praw swoich, cóż dopiero powiedzieć o stanie tymczasowym naszym, gdzie władza prawodawcza, udzieliwszy część władzy królewskiéj rządowi narodowemu sama sobie część jéj znakomitszą zachowała? W krajach wprzód wspomnianych, może być częstokroć minister w potrzebie bronienia praw korony, przeciwko reprezentacji narodu, zwłaszcza jeżeli mu wiele na utrzymaniu się przy urzędzie zależy; lecz w naszém położeniu obecném, poseł minister, jest więcéj posłem niż ministrem, i przy czystych zamiarach, może być bardzo użytecznym krajowi, jeżeli potrafi przekonać swych kollegów, iż nic więcéj nad zaszczyt reprezentanta narodu nie ceni.

O polskich izbach sejmowych. — Nikt jeszcze u nas nie zwrócił uwagi na jednę okoliczność, która wielki honor czyni Polakom, i jeszcze bardziéj podnosi (jeżeli to być może) szlachetność dzisiejszéj sprawy. Senat i izba poselska, które przyjęły rewolucją za narodową w kilkanaście dni po wybuchnięciu powstania; które zrzuciły z tronu Mikołaja; które bez dyskussji prawie udzieliły rządowi kredyt żądany; te izby co do składu swojego powstały pod przewagą szpiegującéj tyranii xięcia Konstantego, i ogólnéj zeszłego rządu demoralizacji. Senatorowie są mianowani przez Alexandra i Mikołaja: przy każdéj mianowicie późniejszéj nominacji, *widmo belwederskie* wszystkich używało sprężyn, aby wyśledzić przeszłość, obecność i sposób myślenia na przyszłość kandydata: i jego tylko polecenie, a przynajmniéj niesprzeciwienie się, przemawiało do łaskawości cesarskiéj. Posłowie i deputowani, szczególniejszego nadzoru, i szczególniejszych intryg byli przedmiotem: nie było środków którychby nieużywano dla przeszkodzenia wyborowi osób, czy to talentem czy wielką popularnością znamienitych. Posuwano się nawet do wykradania, przez najętych zbrodniarzy, papierów i protokółów sejmikowych, byleby niemiły wybór upadł. Za każdem zbliżaniem się wyborów cała administracja, począwszy od rady administracyjnéj i P. Kosseckiego aż do policji tajnéj, Lubowidzkiego i Szymanowskiego, była w niesłychanym ruchu. W braku telegrafów wyprawiano na wszystkie strony gońców, wysyłano pieniądze, i groźne kommissarzom obwodowym polecenia. Wyborcom, to raz pochlebiano, to znowu używano gróźb, wracano potém do machiawelskich i podłych perswazji: a gdy powiększéj części, mimo takich sideł brały górę publiczny rozsądek i obywatelstwo: przenoszono zabiegi, w podwoje senatu, aby wybór nastąpiony, odwlec lub unieważnić. W Warszawie mniéj oświeconą i biedniejszą klassę wyborców oszukiwano zdradziecko: przyobiecywano zmniejszenie opłat i podatków miejskich: fabry-

kantom zniesienie taxy i t. p. a na drzwiach namówionych, lub oszukanych, kładziono znak: ażeby ich tém pewniej można obliczyć, i dokładniejszy zdać rapport, do podnóżka tronu belwederskiego. Był nawet sromotny przykład, że xiąże Konstanty, mecenasa Krzywoszewskiego, śmiałego obrońcę niewinności i w czasie sejmowego sądu, przywołał do siebie, i groźbami najhaniebniejszemi zmusił do odstąpienia od podania się na deputowanego. Któż nie wie, o mękach i prześladowaniach Niemojowskich? ich cierpienia, były cierpieniami Polski: a dzieje będą je wspominać na przekleństwo i wieczną hańbę tyranów. Pod takim to wpływem, powstały izby, którym dziś z ufnością oddaliśmy losy ojczyzny, i które téj ufności niezawiodły. Możeby więcéj życzyć należało talentów pomiędzy sejmującymi, ale cnoty i miłości dobra pospolitego, więcéj żądać nie można. Polska i historja nie będą niewdzięcznemi: obywatelskie wieńce czekają sprawiedliwie mężów, którzy się dobrze krajowi zasłużyli. Jakże pocieszająca ztąd wynika prawda! oto serce narodu, oto lud Polski został nietknięty przed zupsuciem i chytremi obcych podstępy. Lat piętnaście ucisku i samowładztwa, nie zatarło tych świętych uczuć, które przygniatane, prześladowane z taką zaciekłością, nabrały tém większéj dzielności, i tém gwałtowniéj wybuchły. Ruble moskiewskie, gratyfikacje z obdzieranego skarbu publicznego, stopnie i ordery, przemieniły tylko na spadlonych służalców kilku nieszczęśliwych; którzy dziś, publicznéj pogardzie i własnemu sumieniu zostawieni, jedni uciekli z przerażeniem do swojego pana, inni ryją czołem pokutném zdradzoną przez siebie ziemię, i czekają w osłupieniu jedynego dla siebie schronienia, grobu... Polak, uniesiony wielkością sprawy swojéj, nie jest nawet (zbyt może) pochopny do kary dla zdrajców: rewolucja nasza jest czystą i niesplamioną, jak czyste były serca które ją rozpoczęły, i które ją wsparły; jest wielką, wzniosłą, niewinną, i w całéj świętości i niewinności staje przed Bogiem i ludźmi. — Kiedy z jednéj strony naród, takie zaufanie ku sejmującym pokazuje; słuszną jest aby sejm, dziś do *wszechwładztwa* na mocy przez siebie napisanych ustaw posunięty, odpłacił się także zaufaniem wzajemném względem narodu. Czemuż nie widzimy dotąd przynajmniéj odświeżonéj izby poselskiéj, i powiększonego senatu?.. Nieobawiajmy się poradzić na nowo rozsądku publicznego, którego i obrotny despotyzm, nagiąć nie mógł. Od początku rewolucji, dwóch dotąd nowych członków obrano: a i ci jeszcze ławek nie zasiedli. Przed niejakim czasem podaliśmy projekt powiększenia izb sejmujących; ale w obec wielkich wojennych wypadków przebrzmiał, niewysłuchany. Przy tak wzniosłém naszém położeniu, i olbrzymiéj walce, mało mamy że tak powiem, w ustawach, poezji, mało nawet śmiałości: trzymamy się ile można dawnych moskiewskich statutów, dawnéj konstytucji, dawnych formułek, co do reprezentacji narodowéj. Niech i ta reprezentacja będzie nową, rewolucyjną, niech się wywiąże z wielkiego ducha obecności, i połączy natchnieniem swojém przeszłość z przyszłością. Rozkażcie nowe wybory w powiatach niezalanych przez nieprzyjaciela; wybranych dołączcie do teraźniejszych członków izby poselskiéj: nadajcie im imiona od prowincji zabranych polskich; mianujcie wedle zrobionych świeżo ustaw, kilkunastu senatorów; a zrobicie dobrze, i zaspokoicie wołanie opinji publicznéj.

Kto zgubił 2 chorągiewki z napisami przed domem Wgo Nowackiego wprost kolumny Zygmunta IIIgo niech się zgłosi do Drukarni A. Gałęzowskiego i komp. przy ulicy Zabiéj pod Nrem 472.

Szukający mnie na Saskim placu z listem raczy do wiedzieć się o mnie lub list oddać u pani Arczyńskiéj ulica Sto Krzyżka Nro 1329 na facjatce.

Walery *Joneman.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616